Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 10. Kraków, dnia 8 marca 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

O zupełną reformę rolną.

Doniósł „Lud Katolicki" w poprzednim numerze o nowym projekcie ustawy o reformie rolnej, wniesionym ostatnio przez Rząd do Sejmu i odesłanym również do Komisji. Okoliczność ta, oraz dyskusja na łamach pism tak ludowych, jakoteż codziennych, nakazuje mi rzucić parę uwag pod adresem naszych ustawodawców.

Zagadnienie reformy rolnej dotąd nie było traktowane w Polsce, jako całokształt reformy stosunków na wsi polskiej. Nieszczęściem dla samej sprawy jest fakt, że stronnictwa ludowe pojmowały reformę rolną jedynie w postaci parcelacji obszarów dworskich. O reszcie zagadnień zaś wstydliwie milczą.

Samo zagadnienie rozparcelowania gruntu jest jednak stosunkowo najłatwiejsze. Hasło zaboru ziemi najpopularniejsze.

W zapominaniu o reszcie zagadnień, wiążących się ściśle ze sprawą reformy rolnej, widzę wielki błąd, jaki popełnia nasz ruch ludowy. Zapomina się przy mówieniu o reformie rolnej o komasacji przymusowej, meljoracjach, szkolnictwie zawodowo-rolniczem, o sprawie niepodzielności gruntów włościańskich i t. p.

Kto nie podnosi tych haseł łącznie z reformą rolną, popełnia wielki błąd przeciwko samej sprawie. Sama akcja parcelacyjna nie sprowadzi na wieś tych dodatnich skutków, jakieby sprowadzić powinna, a to dla najważniejszego powodu, że ziemi do parcelacji już mamy mało stosunkowo w Polsce i niepodobna obdzielić nią wszystkich karłowatych gospodarstw, w ten sposób, by gospodarstwa te stały się wystarczalnemi.

Musi więc równocześnie, a nawet prędzej od samej parcelacji, następować akcja meljoracyjna. Tysiące morgów pastwisk, mokradeł, torfowisk, zwłaszcza gminnych, czeka na meljoracje, a zwłaszcza na osuszenie i przemianę na łąki kośne, względnie uprawne pola. Tą drogą uzyskalibyśmy kolosalne zwiększenie obszaru uprawnego w Polsce. Problem osuszenia olbrzymich bagien poleskich i przemienionych na łąki, musi zająć w najbliższym czasie opinję narodową. Jesteśmy za biedni na to, by pozwalać na to, by setki tysięcy morgów leżały bezużytecznie, podczas gdy miljony ludzi cierpi na głód ziemi i pracy. — Pieniędzy wprawdzie nie mamy na razie, ale mamy tysiące robotników bez pracy. Taka wielka akcja musi w niedługich latach być zapoczątkowana.

Aż nadto wiadomo, że wieś nasza bardzo powoli przyswaja sobie zdobycze nauki rolnictwa i cudze doświadczenia. Polska, chcąc dogonić Zachód w kulturze gospodarczej, nie może czekać, aż sama „Dzika Wól-

ka“, daleka od świata i miast, przyjdzie prosić do Urzędów Ziemskich o pomoc przy meljoracjach, względnie zcaleniu gruntów. Długoby na to trzeba czekać. Na zrozumienie tych własnych potrzeb i interesu przez samą wieś czekać nie można. Musi Urząd Ziemski pierwszy przyjść do zapadłej wioski i roboty wspomniane wykonać.

By zaś Urząd Ziemski mógł wykonać te prace, musi mieć ustawową podstawę do ich wykonania. Ta rzecz należy już do ciał ustawodawczych. Ustawy zaś te muszą przewidywać w niektórych wypadkach daleko idący przymus. Ten przymus jest zaś konieczny przy przeprowadzeniu głównie komasacji. Przy dzisiejszym bowiem systemie dzieleniu gruntów, przy tej nieszczęsnej szachownicy — jakaś nowożytna gospodarka nie jest możliwa. Z komasacją winna się łączyć też reforma prawa budowlanego na wsi. Czas już bowiem ustawowo zabronić budowania zabudowań gospodarskich jeden drugiemu na karku; jakaś polityka sadownicza czy ogrodnicza, jest przy dzisiejszym planie budowania się uniemożliwiona.

Jedynie przejście z systemu osad na system kolonij rozrzuconych w przyzwoitej odległości, może sprowadzić pewną poprawę. Liczne pożary po wsiach powinny tu czegoś także naszego chłopa nauczyć.

Każdy trzeźwo patrzący w przyszłość wsi, z niepokojem przygląda się procesowi dzielenia gruntów w nieskończoność. Giną na wsi polskiej, a zwłaszcza w Małopolsce zachodniej, gospodarstwa samowystarczalne na rzecz karłowatych. Ojcowie, zamiast pozostawiać w zasadzie grunt jednemu dziecku, dzielą ten na drobne, biedne gospodarstwa między całe, liczne zazwyczaj potomstwo. Robi się przez to na wsi nędzę. Synowie dość zamożnych gospodarzy żyją już w biedzie na podzielonych częściach.

Hasła niepodzielności pewnego minimum gospodarstwa wiejskiego nikt nie podniósł, jako hasła programowego. Jest ono niepopularne, a wszystkie stronnictwa ludowe idą przecież po linji najłatwiejszego oporu. Zapomnienie o tem haśle, wysuwanym przez naukę, może sprowadzić na wieś zgubne skutki.

Przy omawianiu więc w Sejmie reformy rolnej nie wolno też i tego hasła pominąć!

Co mają zrobić rodzice z resztą dzieci, które działu w ziemi by nie dostały — o tem kiedyindziej.

Inne niepopularne hasło. Mamy już przymus szkoły powszechnej. Czy nie należałoby wprowadzić dla rolników przymusu szkoły rolniczej? Tylko w tym wypadku chłop uchroniłby się przecież od zarzutu, że przez rozparcelowanie wielkiej własności sprowadził upadek kultury rolnej. Reforma rolna sprowadza siłą rzeczy pewien przewrót w nasze gospodarstwo narodowe. Daj Boże, by przy tym przewrocie ogólna produkcja zboża i innych produktów rolnych nie ucierpiała. Od tej ewentualności ubezpieczylibyśmy się, każąc chłopskiemu synowi, przyszłemu kierownikowi wystarczalnego gospodarstwa rolnego, uczyć się rolnictwa i gospodarowania wzorowego i nowoczesnego.

Rzecz zrozumiała, że hasła te nie wszędzie będą zrozumiane. Dlatego też rzeczą uświadomionego ruchu ludowego i prasy ludowej będzie te hasła na wsi spopularyzować. O ile tego zadania prasa ludowa się nie podejmie, nie spełni swego posłannictwa.

Reszcie zagadnień, związanych ściśle z reformą rolną, jak o uprzemysłowieniu wsi, emigracji, przemyśle rolnym i t. p. — poświęcę w przyszłości, korzystając z gościnności „Ludu Katolickiego“, kilka dalszych uwag.

Marcin Gląb.

Wiadomości polityczne.

SPRAWY WOJSKOWE W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Min. spraw wojskowych Sikorski wygłosił w Komisji wojskowej przemówienie, w którem skreślił prace naszej armji narodowej.

Wojsko nasze, jak tego przemówienia wynika, nie próżnuje. Mimo pokoju, władze wojskowa dbają o to, by przystosować armję do potrzeb wojennych. Zreorganizowano piechotę i kawalerję. W artylerji doprowadzono do rozbudowy oddziałów przeciwlotniczych, artylerji pieszej i konnej. Pracę w sztabach uregulowano.

Korpus ochrony pogranicza walnie przyczynił się do uspokojenia kresów i zaniku napadów bandyckich. Zasada, aby żołnierz nie wychodził z wojska bez nabycia umiejętności czytania i pisania była całkowicie wprowdzona w życie.

Wkończu zażądał minister podwyższenia budżetu o 110 miljonów zł. na najkonieczniejsze inwestycje i urządzenia wojskowe.

ILU REKRUTÓW PÓJDZIE W R. 1925 DO WOJSKA.

Rada ministrów w dniu 25 lutego między innymi projektami ustaw, które ma rząd przedłożyć Sejmowi, przyjęła projekt ustawy o poborze rekruta z roku 1925 w wysokości 170 tysięcy ludzi.

O OŻYWIENIE RUCHU BUDOWLANEGO.

Dnia 24 ub. m. premjer Grabski zaprosił na specjalną konferencję przedstawicieli miast i sfer gospodarczych dla omówienia zagadnienia ożywienia ruchu budowlanego. Premjer oświadczył, że sprawa ożywienia ruchu budowlanego jest decydującą dla przełamania kryzysu gospodarczego i zmniejszenia liczby bezrobotnych. Musi jednak i rząd i społeczeństwo wytężyć siły i być gotowe do ofiar.

PRZEWIEZIENIE 806 KG. ZŁOTA DO WARSZAWY.

Wysłana z ramienia Banku Polskiego do Budapesztu delegacja odebrała ostatnią ratę złota, przypadającego Polsce po likwidacji Banku austro-węgierskiego. Rata ta wyniosła 2,274.732 koron złotych, która to suma została przywieziona do Warszawy w 16 skrzynkach, ogólnej wagi 806 kilogramów. Zlikwidowanie pretensji nastąpiło na korzystnych warunkach, gdyż przywiezione monety nie były jeszcze w obiegu, są przeto niewytarte i z tego powodu mają większą wartość.

KALENDARZYK PODATKOWY NA MARZEC.

W marcu przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

Od dnia 15 marca — pierwsza rata państwowego podatku gruntowego;

od dnia 15 marca — podatek przemysłowy od obrotu za drugie półrocze 1924 r. zgodnie z nakazami płatniczemi, względnie imiennemi listami płatników;

od dnia 15 marca miesięcznie wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca.

Ponadto płatny być winien podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i t. p. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia, oraz wszystkie te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu roku bieżącego.

PRZYSPIESZENIE BUDOWY PORTU W GDYNI.

Onegdaj minister Kiedroń podpisał w imieniu rządu z przedstawicielami francusko-polskiego konsorcjum Hersenel-Schneider-Kreuzot dodatkową umowę w sprawie budowy portu w Gdyni. Przedmiotem tej umowy jest przyspieszenie budowy portu o jeden rok. W roku bieżącym już 450 metrów nadbrzeża będzie oddane do eksploatacji, a raty zapłaty za budowę o 1 rok będą przyspieszone. W ten sposób pierwotny program lat 1925 i 1926 przeniesiony będzie na rok 1925. Podpisanie tej umowy posiada ogromne znaczenie dla budowy portu w Gdyni.

ODROCZENIE PŁATNOŚCI PODATKU GRUNTOWEGO DLA ROLNIKÓW.

W związku z nieurodzajem minister skarbu upoważnił Izby skarbowe w okręgach, które w większym stopniu dotknęła klęska nieurodzaju, do przesuwania terminu płatności podatku gruntowego do 1 października b. r. tym płatnikom, których gospodarstwo rolne zostało dotknięte klęską nieurodzaju. Odroczenia mogą być udzielane płatnikom, którym klęska nieurodzaju spowodowała zmniejszenie normalnego urodzaju ponad 40%. Dla mniejszych własności do 43 ha ulgi mogą być udzielane na wniosek zwierzchności gminnej, a przy większej własności na skutek osobnych podań. — Odroczenie pierwszej raty podatku gruntowego nie może pociągać za sobą, bez zgody wydziałów powiatowych, odroczenia podatków pobieranych na rzecz związków samorządowych.

ZMIANY W POSTĘPOWANIU EGZEKUCYJNEM.

Celem nieobciążania płatników ciężarami egzekucyjnemi, Ministerstwo Skarbu poleciło nie przeprowadzać egzekucji, jeżeli egzekwowana kwota nie przekracza jednego złotego. Należytości takie będą przenoszone na rok następny.

SZCZEGÓŁY NOWEGO PROJEKTU REFORMY ROLNEJ.

Projekt pozostawia właścicielom po 60 hektarów w pobliżu miast, a po 180 hektarów w dalszych okolicach. Wyjątki stosują się do gospodarstw wysoce uprzemysłowionych (cukrownie) lub hodujących specjalne gatunki nasion i t. p. Ogółem tylko 600 tysięcy hektarów w całem państwie pozostanie nierozdrobnione, gdy dzisiaj bodaj jest dziesięć razy tyle wielkiej własności. Do właściciela majątku należy wskazać, co pragnie zachować. Obszar nowego gospodarstwa nie przekroczy 15 hektarów, a na wschodzie i na Pomorzu 25, służba folwarczna otrzyma albo ziemię, albo wynagrodzenie jednorazowe po 500 złotych. Do ziemi pierwszeństwo mają inwalidzi, żołnierze i rodziny po poległych. Właściciele za wywłaszczone grunta otrzymają 5% rentę ziemską po kursie nie niższym niż 70%. Ta renta będzie umarzana przez lat 40.

Czas odnowić prenumeratę

P. ST.

Z wycieczki na wschodnie Kresy.

(Dokończenie).

Niektórzy utrzymują, że zbiry wojewody utopili Marję w Sołodziji, rzece wpadającej do Bugu koło Krystynopola, odległego od Suszna o kilkadziesiąt kilometrów. Gdyby tak było, trudno przypuszczać, by znaleziono zwłoki i przywieziono je do witkowskiego klasztoru. Wreszcie sam Malczewski, bliższy czasem faktowi zbrodni i okolicznych opowieści, opisuje w poemacie napad przebranych kozaków na dwór zamieszkały przez Marję, ów w Surzynie do dzisiaj istniejący. (Obecnie własność hr. Rostworowskiego). Fakt jednakże, gdzie dokonano zamachu, obchodzić może historyka, natomiast nam to wystarcza, że zwłoki nieszczęśliwej ofiary spoczywają w Witkowie Nowym, do którego parafji Suszno oddawna należy. I tak wokół tej tragedji snują się moje myśli, a patrząc w noc miesięczną doznaję wrażeń, że jakiś smutny przędzie się nokturn...

W tym nastroju zasypiam późno, by sie zbudzić niedługo i usłyszeć wiadomość, iż była tu przed chwilą ruska deputacja z prośbą o nabożeństwo w cerkwi. Rzecz niezwykle ciekawa, tem bardziej, że dzisiaj właśnie przypada ruskie święto Bożego Narodzenia. Zdumienie moje pierzcha atoli, bowiem dowiaduję się, jakie pobudki sprowadziły do naszych księży deputację: oto nagle zachorował ruski proboszcz, a inni zajęci byli w swoich sąsiednich cerkwiach. Jakżeż więc pozostawić wiernych bez nabożeństwa w tak wielkie święto. Zresztą, to przecież jedna wiara, różniąca się jedynie obrządkiem. Misji nabożeństwa podejmuje się zatem ks. poseł Czuj. Zabieramy się szybko i jedziemy do cerkwi w towarzystwie naszego Kochanego Gospodarza. Polski organista już przyszykował fisharmonję, bowiem cerkiew nie posiada organów. Rozpoczyna się Msza św. łacińska. Chór młodzieńców śpiewa na głosy kolędy. Po ewangelji ks. celebrant zdejmuje ornat i wchodzi na ambonę. Poczyna głosić słowo boże, oczywiście po polsku. Mówi porywająco. Lud go rozumie, gdyż widać, że ulega wrażeniu wymowy kaznodzieji tej bądź co bądź niezwykłej chwili. Niema obecnie nic dzielącego Polaka od Rusina w jego własnym kościele — jest wspólne wielkie święto i jeden Bóg nad tą zebraną rzeszą. Zaiste, piękna i rzadka chwila zespolenia w świątyni. Po kazaniu Msza św. odprawia się dalej. Lud z głębokiem przejęciem słucha łacińskiej praefacji, tej wprost anielskiej melodji. Po skończonem nabożeństwie widać bijącą z oczu wszystkich radość. To samo dzieje się w dniu następnym, w św. Szczepana, z tą różnicą, że ks. Poseł celebruje sumę, a ks. kanonik Zaleśny obejmuje rolę kaznodzieji.

Kazanie bierze za serce. Przemawia z serca, więc do serc trafia. Wysnuwa z życia pierwszego męczennika

Ze świata.

NIEMCY.

Zgon prezydenta Rzeszy Niemieckiej Eberta.

W Berlinie, dnia 28 ub. m. zmarł prezydent Rzeszy niemieckiej, Ebert.

Zmarły prezydent, z zawodu robotnik siodlarski, od lat dwudziestu był posłem do Reichstagu z ramienia partji socjalno-demokratycznej. W czasie wojny był on przewodniczącym frakcji socjalno-demokratycznej w sejmie Rzeszy. W ostatnim czasie nacjonaliści niemieccy rozwinęli przeciwko niemu gwałtowną kampanję, zarzucając mu, że w roku 1918 zorganizował strajk robotników w fabrykach amunicji, osłabiając przez to armję, walczącą w polu. Godność prezydenta Rzeszy niemieckiej piastował zmarły od 1919 roku. Należy zaznaczyć, że w maju b. r. mają się odbyć wybory nowego prezydenta, przyczem prawica wystawia kandydatury, między którymi znajduje się admirał Tirpitz, a nawet b. Kronprinz.

W jakim kierunku pójdą wybory trudno przewidzieć. Niemcy są bowiem na rozdrożu.

FRANCJA.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło.

W ubiegłym miesiącu obradował w Paryżu I-szy kongres założonej przed paru miesiącami „Federacji narodowo-katolickiej", mającej w okresie prześladowania Kościoła grupować katolików bez względu na przekonania polityczne do wspólnej obrony.

„Federacja" liczy obecnie 1,600.000 (jeden miljon 600 tysięcy) członków. Jeśli więc w dalszym ciągu będzie ujawniać tyle, co dotąd ruchliwości, to doprowadzi do zorganizowania francuskich katolików w czasie walki, czego w okresie pokoju nie udało się przeprowadzić.

Zatopienie się wyspy.

Burze na zachodnich wybrzeżach Europy trwają w dalszym ciągu z niezmniejszoną siłą. Na wybrzeżach francuskich rozbiło się dotychczas 11 okrętów. Wyspa Molene, należąca do Francji jest całkowicie zalana wodą. Ludność schroniła się na dachy, lecz niema nadziei jej ocalenia, gdyż łodzie ratunkowe z powodu burzy nie mogą dotrzeć do wyspy. Również wielkie szkody wyrządziła burza na wybrzeżach angielskich, a przedewszystkiem w Dower.

ANGLJA.

Generał angielski o Paderewskim.

Generał sir Jan Hamilton w mowie, wygłoszonej na bankiecie „British Legion" w Manchester złożył hołd Paderewskiemu za jego ofiarność i starania na rzecz byłych żołnierzy angielskich. Nareszcie — mówił Hamilton — zjawił się bohater, który pomyślał o wyratowaniu byłych żołnierzy angielskich ze szponów nędzy. Dał im nietylko swoją sympatję, ale i życzliwość. Pytałem pana Paderewskiego, co go skłoniło do tej bezprzykładnej hojności. Odpowiedział: „Okrutny los waszych, pozbawionych pracy zarobkowej byłych żołnierzy, którzy znoszą swą niedolę bez skargi".

Pan Paderewski z chwilą wybuchu wojny stanął na szańcu. W czasie wojny, aż do rozejmu, poświęcał cały swój majątek, cały swój czas, całe życie na rzecz Polskiego Białego Krzyża, na rzecz pomocy dla rannych i chorych. W roku 1919 został poskim prezydentem ministrów. W grudniu tego same roku zrezygnował z urzędu i został pierwszym delegatem Polski do Ligi Narodów. W roku 1922 powrócił do życia prywatnego i podjął na nowo przerwaną przez tyle lat karjerę artysty-muzyka. Uczynił to dlatego, że musiał żyć, musiał zarabiać, by odrobić to, co rozdał. Człowiek ten, którego potrzeba zmusza do pracy, człowiek, który w swej własnej ojczyźnie zajmował najwyższy

---

głęboką naukę i stosuje ją do życia obecnego. Karci po ojcowsku i po ojcowsku daje nadzieję przebaczenia. Tak więc spędzamy drugie Boże Narodzenie, które jest dla nas swojego rodzaju atrakcją, a i pośród Rusinów nie przebrzmiewa bez echa.

Wieczory poświęcamy na odwiedziny inteligencji polskiej i ruskiej w miejscu i okolicy. W gościnnych domach pp. Tascherów w Radwańcach i tamże ks. proboszcza ruskiego, wreszcie w Witkowie pp. Rygerów, Mümmlerów, Niemców, Burhardtów, Brzezickich i kanonika Dyakowskiego upływają nam naprawdę miłe chwile. Wszędzie serca otwarte, gościnność i rozbrajająca szczerość. Gnębi człowieka myśl, że te strony i tych kochanych ludzi trzeba wkrótce opuścić.

Przedostatni dzień mego pobytu poświęcam na zwiedzenie grobowca Marji, zbudowanego w formie kaplicy przez Stefana hr. Badeniego. Naprawdę należy mu się za to prawdziwe uznanie, że prochy te, które dały natchnienie Malczewskiemu do przecudownej opowieści, wydobył z podziemi kościoła i zapomnienia i uczcił je osobną kaplicą.

Wchodzę w skupieniu do tej kaplicy. Uderzają mię w oczy skromny ołtarzyk, a na posadzce trzy czarne, metalowe trumny. W środkowej trumnie spoczywają zwłoki Marji Gertrudy, po bokach zaś jej rodziców. O szklannych płytach wieka trumień pozwalają obejrzeć pozostałe szczątki. Leżą już tylko nagie kości, bowiem dzicz bolszewicka w czasie inwazji zbeszcześciła zwłoki i ograbiła z szat.

Ból przejmujący ściska serca na widok znikomości tego świata. Patrzę przybladły i oczom ledwie wierzę: Ta-że oto tu leży urocza miecznikówna? Ta nieszczęśliwa ofiara wielkopańskiej dumy, ta kochająca żona i tak kochana? Oto co pozostało po te smukłej, pięknej istocie — kościec i garść szarego prochu... Jedynie jeszcze czaszka najlepiej zachowana, podobna do mumji, o koronie równych i drobnych zębów świadczy jeszcze o jej urodzie za życia. Unieśmiertelnił ją Malczewski, choć czas jej szczątki kruszy. Wszystko przeszło — zostały tylko: poemat i z tej potwornie utopionej... i gdzieś tam garść popiołu z wojewody-zabójcy, o ile tegoż zwłok nie konserwuje balsam... I on sam minął i duma jego przeszła, a niecny czyn pozostał... Wieczne odpoczywanie racz im dać wszystkim, Panie!...

Z duchem kirem okrytym i wielkiem, do łez bliskiem, współczuciem, wychodzę na dziedziniec. Na świecie jasno. Zdaje mi się, jakobym się obudził po śnie wiekowym. Natrętna myśl szepce mi ponad uchem, że i z nas kiedyś pozostanie tylko garstka popiołu...

Siłą, aby o tem zapomnieć, zwracam oczy na kościół i poklasztorne zabudowania. Wyglądają imponująco. Zauważyłem jednak, że w dachach, gontem krytych, ukazują się dziury. Wiem, że tak wielkich budo-

urząd, oddał cały swój dochód z pięciu wielkich koncertów Legji Brytyjskiej na cele pomocy byłym żołnierzom.

ROSJA.

Katastrofalna próba mostu na Prypeci.

Z Mińska donoszą: W miejscowości Mozyrzów ukończono budowę mostu kolejowego na Prypeci, zbudowanego w ciągu dwóch lat dla celów strategicznych. W dniu 25 lutego puszczono na most pociąg próbny, w którym jechała komisja techniczna i wyższy personal inżynierski, pod którym to pociągiem most załamał się. Pociąg wpadł do rzeki, wszyscy pasażerowie padli ofiarą katastrofy.

SZWECJA.

Zgon Brantinga.

W Sztokholmie zmarł Branting, premjer szwedzki. M. Branting należał do najwybitniejszych polityków szwedzkich ostatniej doby. Był on przywódcą stronnictwa socjalistycznego i piastował ostatnio urząd premjera. Na terenie międzynarodowym zaznaczyła się jego działalność w Lidze Narodów, gdzie był członkiem Rady Ligi. W charakterze tym miał niejednokrotnie do czynienia ze sprawami polskiemi, wobec których zajmował stanowisko nieprzychylne.

TURCY.

Powstanie w Małej Azji.

W Turji Kurdowie urządzili powstanie przeciwko rządowi. Kurdowie oświadczają, że dążą do przywrócenia praw koranu i proklamowania Salim Effendiego, syna Abdula Hamida sultanem i kalifem. Krążą pogłoski, że rząd turecki zamierza wydać dekret w sprawie ogólnej mobilizacji.

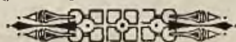
---

wli nie zdoła utrzymać własnym trudem parafja. A są przecież w okolicy tak wielkie lasy i tartaki i są pańskie fortuny hr. Badenich i hr. Dzieduszyckich. Przytem są ponoć i obietnice w gontach i innym potrzebnym materjale. Niechże przy dobrej woli ziszczą się one jak najprędzej i nie pozwolą słocie niszczyć tego zabytku, który niejeden wiek pamięta i niejedną przodków ofiarę... Zabytki kształcą i mówią narodowi, że kto szanuje piękną przeszłość i spuściznę, ten wart kwitnącej przyszłości!

Na tem urywam moje pierwsze wrażenia, przyrzekając powrócić do spraw społeczno-politycznych tej części kresów, które i tak już znane są niektórym czytelnikom z świetnego opisu ks. Dr Czuja, gorącego zwolennika tamtejszych stron i którym wiele wyświadczył już dobrodziejstw.

Z prawdziwym żalem przychodzi nam pożegnać tak zacne Obywatelstwo i Czcigodnego ks. kanonika Zaleśnego, prawdziwego kapłana na powierzonej mu placówce, w którą wniósł wielkie i miłujące serce.

I chociaż dzisiaj daleko od Was już jesteśmy, nasze serca przy Waszych dobrych sercach pozostały, duchem jesteśmy z Wami, z zasobem drogich wspomnień i cieszymy się nadzieją, że, jeśli Bóg pozwoli, znów się kiedyś zejdziemy. Szczęść-że Wam Boże we wszystkich Waszych pracach!



KANADA.

Kanada chce należeć do Stanów.

W parlamencie kanadyjskim dr. Mamion, poseł konserwatywny, oświadczył, że gdyby w Kanadzie przeprowadzono plebiscyt, olbrzymia większość ludności głosowałaby za odłączeniem się od państwa brytyjskiego i przejściem pod rządy Stanów Zjednoczonych.

Polska i układ zabezpieczający pokój.

Traktat wersalski, aczkolwiek zakończył wielką wojnę światową, nie zabezpieczył trwałego pokoju. Dlatego też dyplomacj wielkich państw bez przerwy radzą nad tem, aby uzupełnić Traktat Wersalski osobnym układem gwarancyjnym, przez które mocarstwa zgodziłyby się wspólnie wystąpić przeciwko każdemu państwu, któreby usiłowało siłą zbrojną naruszyć granice państwa, objętego układem gwarancyjnym.

Taki układ gwarancyjny pod nazwą protokólu genewskiego opracowała najpierw Liga Narodów. Mimo, że Francja i szereg innych państw, oraz Polska, zgodziły się na niego, nie został on wprowadzony w życie, ponieważ nie przyjęła go Anglja. Wobec tego państwa zaczęły radzić nad innym układem gwarancyjnym. W ostatnim czasie z projektem zabezpieczającym pokój wystąpiła Anglja. Jest on dla nas niekorzystny, ponieważ nie zabezpiecza nas przed Niemcami i Rosją. Nam taki układ gwarancyjny jest potrzebny, któryby zobowiązywał nietylko Francję, ale także Anglję do wystąpienia przeciwko Niemcom, gdyby one zaczęły wojnę z Polską, aby odebrać nam Śląsk lub Pomorze. Tymczasem Anglja niechce się na to zgodzić. Francja, która jest z nami związana przymierzem, stoi po naszej stronie i wyraźnie oświadcza, że układ gwarancyjny nie obejmujący Polski, nie zabezpiecza jej przed atakiem Niemiec, wobec czego nie przedstawia dla niej wielkiej wartości.

Jak się ta sprawa rozwikła, nie wiadomo. We Francji i Anglji to zagadnienie bardzo żywo omawiają i chociaż nie brak w Anglji głosów, że bez zabezpieczenia Polski przed Niemcami, pokój światowy utrzymać się nie da, byłoby lekkomyślnością łudzić się nadzieją, że Anglja łatwo się zgodzi na objęcie Polski układem zabezpieczającym. Wobec takiego stanu rzeczy nic dziwnego, że nasz minister spraw wojskowych gen. Sikorski musiał pomyśleć o powiększeniu siły obronnej naszego państwa, tembardziej, że jak ostatnie badania komisji, wysłanej przez państwa zachodnie do Niemiec wykazały, że Niemcy tajnie się zbroją i przygotowują atak na Polskę.

Tem należy wyjaśnić, dlaczego gen. Sikorski zażądał dodatkowo 110 miljonów na wojsko. W chwili, gdy na zachodzie debatują nad tem, czy i w jakim stopniu Polska ma być objęta układem zabezpieczającym, musimy przed całym światem zaznaczyć, iż Polska to nie jakiś martwy przedmiot, który możnaby rzucać dla osiągnięcia ubocznych korzyści na łup sąsiadów, ale zdrowy organizm, zdolny do obrony. Europa musi to raz zrozumieć, że Polska obecna, to nie Polska z czasów rozbiorów, którą dlatego dzielono, ponieważ brakło jej silnego skarbu i wojska.

Co pisze lud.

Lubatów, pow. Krosno.

JAKĄ NAUKĘ DALI LUBATOWSCY CHŁOPI STAPIŃSKIEMU ZA POPIERANIE KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

Dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Usuwa się grunt pod nogami starego krętacza politycznego w jego twierdzach. Wieś poznaje się już na plewach. O tem dowiedział się naocznie Stapiński i poseł Wiewiórski na wiecu w dniu 14 ub. m.

Dawno na łamach „Przyjaciela" wspominał często p. Stapiński, że Lubatowa jest twierdzą jego partji, że najmilsze wspomnienia dawnych wieców wyniósł z Lubatowej, nic dziwnego więc, że tutaj, wśród starych przyjaciół, chciał znaleźć teren pod swój „Kościół narodowy".

Lecz zawiódł się srodze w swoich rachubach. Tyloletnia jego agitacja nie zepsuła duszy ludu krośnieńskiego, do Kościoła i wiary ojców głęboko przywiązanego. A lud lubatowski, choć ubogi, religijność swą szczerą i prawdziwą stwierdził nadzwyczaj ofiarną budową nowego kościoła, w ostatnich latach wojny światowej dopiero ukończoną. Było do przewidzenia, że na plany Stapińskiego od kilku lat zachwalającego sektę Hodura, odpowie lud godnie i po katolicku.

Manifestacją i objawem mężnego stanowiska katolickiego i zdrowego rozumu politycznego naszego ludu stał się właśnie ów wiec p. Stapińskiego.

Ławą stanął lud na tym wiecu.

Sprawozdanie złożył poseł Wiewiórkowski. Gdy później zaczął Stapiński szydzić na dobre z prawd wiecznych wiary św. i z kar sprawiedliwości Bożej, powstała burza nie do opisania. Odezwały się zewsząd krzyki: „Nie damy się z wiary naśmiewać, precz ze Stapińskim, precz z głupiemi obiecankami, bolszewik".

Wobec tej niespodziewanej postawy ludu, p. Stapiński, zbity z tropu, usiadł i do końca już nie przemówił. W dalszym ciągu wiecu za jedno tylko doznał uznanie od ludu, oto za obietnicę: „Już ja do was więcej nie przyjadę". Słowa te cała sala przyjęła burzą oklasków: „Brawo, my cię nie potrzebujemy".

Następni mówcy, jak Klemens Turek, Zając Leon, W. Stanek i inni, dali agitatorom należytą odprawę, wykazując jasno zgubne skutki głoszonych haseł nowej sekty i demagogji. Wiele ciekawych rzeczy o stosunkach w Ameryce i o pochodzeniach „narodowych" księży opowiadał p. Turek. W czasie tych mów p. Stapiński próbował bronić się przed oskarżeniem, że szerzy „kościół narodowy", wówczas pokazano mu w oczy numery „Przyjaciela Ludu", w których on tę sektę za wszelką cenę forsuje. Cały przebieg wiecu był przykrą niespodzianką i posła Wiewiórskiego. Przewodniczący prosił go, aby się usunął od Stapińskiego. Z politowaniem patrzyli obecni na p. posła, jak się wykręcał i zapewniał, że jego, jako posła, nic nie wiąże z p. Stapińskim i t. d.

Po czterogodzinnych prawie obradach wiec uchwalił jednogłośnie rezolucje, z których zaraz pierwsze opiewały:

1) Zgromadzeni na wiecu w Lubatowej wyrażają oburzenie i pogardę Stapińskiemu za jego odstępstwo od wiary św. i szerzenie sekty Hodurowej, przez którą rozbija lud.

2) Żądają od posła Wiewiórskiego, aby się usunął od Stapińskiego.

3) Wyrażają niezłomną wolę, że chcą żyć i umierać we wierze św. katolickiej, że trzymać się będą Rzymskiego Papieża, który z woli Chrystusa jest opoką i siłą niezwalczoną tejże wiary św.

Do Kobiet polskich.

Ks. Biskup tarnowski, Leon Wałęga, wydał do wiernych swej diecezji list pasterski na Wielki Post, poświęcony sprawom kobiecym.

List ten, zawierający prawdziwy skarbiec myśli i uwag na temat aktualnych wiecznie zagadnień spraw kobiecych, drukujemy w całości:

Tegoroczne wielkopostne orędzie kieruję do Was, niewiasty katolickie. W dawniejszych odezwach miałem częściej na myśli mężczyzn, była nawet osobna odezwa do chłopców; słusznie tedy i niewiasty mogą oczekiwać odemnie osobnego listu pasterskiego. Chciałbym także niniejszym listem zaprzeczyć tym wieściom, jakie o mnie tu i ówdzie krążą po diecezji, jakobym w pracy pasterskiej miał wyłącznie mężczyzn na oku, a nie dbał wcale o niewiasty i dziewczęta, jakobym je lekceważył, a nawet pogardzał niemi. Gdyby to było prawdą, niedobrym byłbym Biskupem, bobym z pasterskiego serca i pasterskiej opieki wykluczał połowę moich owieczek, które mi Pan Bóg powierzył i za które będę także odpowiadał na strasznym sądzie.

Przyznaję się do tego, że w czasie wizytacji częściej może zwracałem się do mężczyzn i chłopców i więcej się nimi zajmowałem, gdyż uważałem to za sprawę pilniejszą. Bolało mnie serce, gdy widziałem kościoły nasze, począwszy od wielkiego ołtarza i zakrystji, przepełnione samemi dziewczętami i kobietami, podczas gdy starsi mężczyźni skupiali się pod chórem około wielkich drzwi, a cała młodzież męska gromadziła się na cmentarzu. Nie mogłem również obojętnie patrzeć na to, jak konfesjonały były oblężone przez same niewiasty, a przy Komunjach świętych, które rozdzielałem, nieliczni tylko zjawiali się mężczyźni.

Uważając to za wielkie nieszczęście, wytężyłem wszystkie siły w tym kierunku, aby w kościołach naszych przeprowadzić równouprawnienie mężczyzn, aby i dla nich, a zwłaszcza dla młodzieży męskiej, znalazło się miejsce w kościele i wolna jedna strona przy konfesjonale. Nie chciałem przez to tępić, albo osłabiać pobożności niewiast, pragnąłem tylko pociągnąć mężczyzn do Pana Jezusa, aby w nabożeństwie i przystępowaniu do świętych Sakramentów nie dali się wyprzedzać niewiastom. I to także wyznaję, że więcej przywiązywałem wagi do opieki nad stowarzyszeniami młodzieży męskiej, gdyż grożą jej większe niebezpieczeństwa, podczas gdy dziewczętom najkorzystniej chować się pod troskliwem okiem matki. Takie moje postępowanie chyba powinny niewiasty zrozumieć i cieszyć się powinny, gdy widzą, jak ich ojcowie, mężowie czy bracia, za moją zachętą, garną się do Pana Boga i kościoła.

Pozatem dusze kobiet i dziewcząt są mi równie drogie i nie myślę o nich zapominać, ani ich lekceważyć. Wiem, jak wiele Pan Bóg ma dusz umiłowanych wśród niewiast i to nietylko po klasztorach, ale i wśród rodzin na świecie. Ubliżałbym zresztą pamięci mej drogiej i świątobliwej matki, gdybym nie doceniał wpływu niewiast na jednostki i rodziny. Z wdzięcznością wyznaję, że temu wpływowi zawdzięczam wszyst-

4) Żądają zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku, by glosować na osoby, nie na listy —
i kilka innych rezolucyj uchwalono, uwzględniających miejscowe biedy ludu.

Oby ten wiec lubatowski przyczynił się do budzenia sumienia tam, gdzie ono jeszcze wśród ludu polskiego obałamucone, oby przyspieszył chwilę połączenia się wszystkich chłopów w jeden związek, ale prawdziwy, na zasadach katolickich oparty, oby lud polski w ten sposób znalazł się już raz na drodze ku jaśniejszej przyszłości.

Uczestnik.

Nawojowa, pow. Nowy Sącz.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnym księżom: dziekanowi **Walentemu Wciśle** oraz ks. **Piotrowi Halakowi,** proboszczowi z Gręboszowa, składamy gorące podziękowanie za trudy, poniesione koło urządzenia rekolekcyj w tutejszej parafji.

W imieniu Wszystkich

Stanisław Rakoczy.

Tarnowiec, w marcu 1925.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Do kościola w Tarnowcu kolo Jasła dostali się w nocy z czwartku na piątek ub. tygodnia niewytropieni do tego czasu zbrodniarze, którzy ograbili z kosztowności umieszczoną powyżej wielkiego ołtarza cudowną Statuę Matki Boskiej. Złoczyńcy zabrali cenniejsze wota, srebrne korony, oraz berla, zdobiące rzeźbione z drzewa postacie Najświętszej M. Panny i Dzieciątka Jezus. Ohydę tego czynu powiększa jeszcze okoliczność, iż J. E. ks. Biskup Karol Fiszer czyni od kilku miesięcy usilne starania o uroczystą koronację wspomnianej Statuy Tarnowieckiej, słynącej wieloma łaskami, a pobożna ludność okoliczna składa na ten cel liczne ofiary. Godnym zaznaczenia jest fakt bardzo dziwny, że złotnik, mający zrobić nowe złote korony, zgłosił swoje przybycie do Tarnowca w piątek (27 lutego b. r.), aby wziąć miarę od starych koron, które w nocy poprzedzającej ten dzień zostały przez świętokradzców zrabowane.

Czytelniczka „Ludu Kat.“

---

ko. I nie mam gorętszego życzenia, jak widzieć na czele naszych rodzin matki naprawdę świątobliwe, gdyż takie wpływają decydująco na młode pokolenie. One to urabiają sumienia, one tworzą charaktery, od nich przeważnie zależy poziom moralny społeczeństwa.

I tutaj zaczyna się — jeżeli tak powiedzieć można — mój żal do niewiast, gdyż tego ich wpływu dobroczynnego na nasze społeczeństwo widzę bardzo mało. Widocznie niewiele mamy dobrych matek, kiedy tyle złego wszelakiego rodzaju krzewi się wśród nas. Za grzechy w życiu publicznem odpowiadają mężczyźni, ale za grzechy w życiu prywatnem w znacznej części, przynajmniej pośrednio, spada odpowiedzialność na niewiasty, które nie umieją i nie chcą spełniać należycie swego wzniosłego posłannictwa. Jeżeli społeczeństwo nasze ma się naprawdę odrodzić, potrzebuje koniecznie lepszych matek, niż są obecnie.

Niestety, gdy obserwuję dzisiejsze wychowanie dziewcząt, nie mam nadziei, by z tego młodego pokolenia lepsze matki wyrosły. Zreformowanie wychowania naszych dziewcząt — to jedna z najpilniejszych naszych potrzeb. W tym celu pragnę podać pewne uwagi i wytknąć pewne bardziej rażące braki. Niechaj ten mój list będzie wskazówką dla matek i wychowawczyń, jak mają wychowywać swoje córki, a dla dziewcząt starszych, jak mogą i powinny usuwać i prostować braki swego wychowania i same siebie wychować, by w przyszłości godnie spełnić mogły swoje zadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wymowne cyfry.

„Chłop potęgą jest i basta!“ powiedział Wyspiański i powiedział prawdę, bo przecież stanowi on najliczniejszą rzeszę obywateli Rzeczypospolitej. Ilościowo jest potęgą, ale czy jest nią jakościowo, nie mówię już pod względem oświaty, kultury, wykształcenia, uświadomienia obywatelskiego, ale zwłaszcza pod względem wychowania fizycznego? Pewnie i na tem polu liczba odegra rolę nie małą. I tu statystyka potężne podawać pocznie cyfry, zwłaszcza w porównaniu do innych stanów, ale te cyfry wykazujące nadwyżki nie powinny odwracać uwagi i od pokaźnych niedoborów, które zwłaszcza w latach nieurodzaju, klęsk i przednowku wychodzą na jaw w całej nagości i grozie, a w sercu powstaje lęk i trwoga, że ta potęga nie dopisze w podatkach, pracy, w produkcji chleba, kartofli, dla reszty obywateli. Wtenczas alarm na gwałt, może i wymyślania, może i posądzania o egoizm stanowy, a tymczasem to jeno wyłazi naga prawda, że na wsi jest nie wszystko tak, jak być powinno, a mianowicie, że ten żywiciel reszty narodu zesłabł, a zasłabł czy zesłabł, bo go od lat trapiły różne niedomagania, czy nawet choroby, które dzięki świeżemu powietrzu i sielskiej atmosferze nie dawały się poznać, które jednak przednowek dobył na wierzch, jak owa hiszpanka wywlekała różne choróbska z organizmu ludzkiego w latach 1918 i 1919.

Dziś na wsi polskiej, dzięki klęskom roku 1924 panuje bieda, a raczej nędza i to mnie skłania do napisania tych kilku uwag. Piszę je nie dla chłopów-braci, lecz jako ich tłumacz, by ci, co losy obywateli mają w swym ręku wzięli je pod rozwagę i o ratunku serjo pomyśleli, bo z tą nędzą nie przelewki.

Podaję kilka danych, zebranych w trzech jeno wioskach po szkołach wśród dziatwy. Wioski te małopolskie, podgórskie liczą razem około 600 osiedli. W każdem z tych domostw mieści się przeciętnie po ośmioro ludzi. Na każde z tych gospodarstw przypada przeciętnie ze dwie sztuki inwentarza żywego w bydle czy nierogaciźnie. Zbiory zeszłoroczne przedstawiają się bardzo marnie, bo jakie 30% gospodarstw nie zebrało ani 20% tego, co wysiało, — a w kartoflach plony nieraz (50%) nie były ani trzykrotne. Reszta gospodarstw, t. j. jakie 40% zebrało tyle, że mogło obsiać, wymieniając swe zboże na zboże siewne, a dalsze 30% gospodarstw zebrało tyle, że miało po parę kilo zboża dla młocków, czy przy kopaniu kartofli na menaszkę dla robotnika. Jakie 4% włościan zebrało tyle, że może zjeść kawałek chleba albo miskę kaszy czy pęcaku. Po tych ogólnych uwagach przechodzę do dat zebranych po szkołach. Zapisanych w nich było dzieci 259 ale badanych tylko 173, bo reszta nie chodzi do szkoły dla braku ubrania, obuwia lub poszła za chlebem na służbę w inne lepsze okolice. Otóż z tych 173 badanych dzieci, w wieku od 7—14 lat, 35 odżywia się dwa razy dziennie, a z tych trzy razowo dziennie się odżywiających, bardzo wiele dlatego aż trzy razy się odżywia, bo rodzice sami sobie od ust odbierają, aby malec miał co zjeść, nim wyjdzie do szkoły lub gdy z niej wróci. — Chleb konsumuje zaledwie 53 dzieci, kaszę czy kluski 12, a ten chleb czy kaszę przykupuje

36 domów. Kartoflami żywi się dzieci 102. Kartofle te czy kaszę z mlekiem je 99 dzieci, a ze sloniną, 45 dzieci. — Mięso w niedziele i święta jada dzieci 61. Cyfra ta zmalałaby znacznie, gdyby badanie nie wypadło zaraz po świętach, kiedy to tu i ówdzie zabito królika czy jaką kurę, które i takby się długo nie trzymały, boby wogóle nie mogły wcale znaleźć pod żłobem, czy na podwórku, już dobrze przeszukanem, pożywienia.

Powyższe cyfry same za siebie mówią, już ilościowo przedstawiają, to marne wprost odżywianie się tego młodego pokolenia i jeszcze większą mizerję ich rodziców, którzy sobie od ust odejmują, byle swoim maluczkim jako tako głód zaspokoić; ubierają z korcy, przeznaczonych na sadzenie, by przeżyć jakoś do wiosny, a czarną troskę o to, co będzie dalej, zachowują dla siebie, by jej nie zaznała ich dziatwa. Ale powyższe cyfry nasuwają nam inne jeszcze. Oto możemy z nich poznać, że gdzie niema co jeść, to tembardziej niema co sprzedać, a jak niema co sprzedać, to i kupić niema co dla domu. — 86 dzieci nie chodzi do szkoły, bo niema butów i ubrania, a i te dzieci, co chodzą do szkoły, jakże ubrane, w cieniutkie perkaliki, liche cajgi, czy drelichy, w butach po nieboszczyku dziadku! Znośna to osłona ziemskiej powłoki, ale tylko dzięki temu, że łaskawe Nieba dają ciepłą zimę. 9% dzieci niema wcale koszuli, a mydła używa ledwo 83 dzieci. Są tacy, co jedzą bez soli (1%), a to wszystko dlatego, że niema za co kupić. Ot, spotkałem się niedawno z gospodarzem; pytam go gdzie idzie, a on powiada, że szuka jakiego złotego już od 5-tej godziny rano, a była godzina 3 popołudniu, gdym z nim rozmawiał. Miał dopłacić 2 złote za furmankę 25 morgowej gosposi, która znów o te 2 złote się upominała od 3 dni, bo ich koniecznie potrzebowała na piątek do miasta na kupno.

Dziś i jarmarki są nie tak licznie uczęszczane, bo jak niejeden powiada, niema z czem i po co jechać czy iść nawet. Do wszystkich powyższych cyfr dodam jeszcze, że w 25 domach ani nafty nie kupują, bo niema za co: świecą łuczywem, ale czy jest odpowiednie światło dla dzieci do napisania zadania, czy wyuczenia się czegoś w domu. — Jakie 31% gospodarstw niema w domu nawet prześcieradeł na łóżka, których zresztą także brak; zastępują je licho sklecone prycze: 11% domów niema w domu stołu czy stołków; je na jakiem sążeczku, a siada na pniaku do rąbania drzewa lub na przypiecku.

Na tem kończę dane statystyczne.

(Dokończenie nastąpi).

Rzeczy pożyteczne.

BARSZCZ. Dobry barszcz zależy głównie na świeżym kwasie burakowym. I tak: Chcąc mieć dobry kwas domowy bierze się pewną ilość ćwikłowych buraków, płucze, obiera najdokładniej, większe przekrawa do połowy, kładzie w garnek gliniany lub kamienny i nalewa przegotowaną, przestudzoną wodą. Postawić go w ciepłym miejscu, naprzykład w kuchni, a za cztery lub sześć dni, barszcz będzie dobry do użycia; wtedy należy go zaraz wynieść do piwnicy, czyli w chłodne miejsce, aby dalej nie fermentował i dłużej w zimnie zachował swą świeżość. To nazywamy kwasem do barszczu.

Do ugotowania barszczu, należy wstawić kilka funtów mięsa wołowego najlepiej z kością ze szpikiem, lub jeżeli tego dnia jest pieczeń, to wszelkie kości i kawały, które się na nic nie zdadzą, tak jak i na rosół zastawić w małej ilości wody. Wziąć osobno różnych jarzyn: buraczków, marchwi, selery, pietruszki, cebuli i usiatkować lub posiekać drobno, posypać cukrem, a gdy sok puszczą, same jarzyny bez sosu wrzucić w gotujący się rosół, włożyć także jeden grzyb suszony i cebulę całą, a gdy się rosół wygotuje, nie długo przed wydaniem dobrać go, czyli dolać kwasu burakowego, tak, aby się długo z barszczem nie gotował, bo wtedy robi się cierpki. Podając na stół, przecedzić czysto przez sitko do wazy, żeby jarzynki zostały w garnku.

Można też razem z mięsem gotować kawałek wieprzowiny świeżej lub wędliny, którą wraz z mięsem i kośćmi ze szpikiem podaje się w wazie. Barszcz taki w czasie gotowania traci kolor, nadaje się mu więc następnym sposobem właściwy: Parę ćwikłych buraków utrzeć na tarce, sok wycisnąć, zagotować i dolać do barszczu przy wydaniu. Drugi sposób prędszy jest: utrzeć ćwikłowy burak, włożyć w sitko i przez to sitko lać barszcz w wazę, osobno zaś upiec lub ugotować parę buraków ćwikłowych, usiatkować i na wydaniu wrzucić do wazy, co mu dodaje słodyczy. Wiele osób kładzie do takiego barszczu nieco drobno usiekanego szczypioru i kopru.

Jeżeli taki barszcz ma być elegancki, daje się go zupełnie czysty bez niczego, w filiżankach lub na talerzach, a wtedy wpuszcza się ostrożnie po dwa jajka w koszulkach (ugotowane na twardo i obrane na każdy talerz). Zwyczajnie zaś barszcz taki podaje się z uszkami z mięsa wołowego, albo z kiełbasą gotowaną, pokrajaną w plasterki.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ MARZEC 1925 R.

8. **Niedziela.** Jana Bożego.
9. Poniedziałek. Franciszka.
10. Wtorek. 10-ciu Męczenników.
11. Środa. Pelagji.
12. Czwartek. Grzegorza.
13. Piątek. Wincentego Kadłubka.
14. Sobota. Matyldy.
15. **Niedziela.** Klemensa.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia 10-go marca.
Ostatnia kwadra 17-go marca.

LATO BĘDZIE CHŁODNIEJSZE, NIŻ ZWYKLE? Wedle dostrzeżeń obserwatorjum krakowskiego, średnia temperatura powietrza w lutym b. r. wynosiła 4·4 stopnie Celsiusza powyżej 0, przekraczając średnią normalną dla lutego o 6 stopni. Od roku 1779 podobnie ciepły był luty w Polsce jeszcze w roku 1843, z odchyleniem temperatury w Krakowie o 6·6 stopni powyżej normy i w roku 1897 z odchyleniem w Krakowie o 7·8 stopni powyżej normy. W obydwu tych latach z ciepłemi zimami, maj, czerwiec i lipiec były chłodniejsze, niż zwykle.

WYBRYKI POGODY. Oto już zbliża się druga połowa marca, a właściwie jeszcze nie zaznaliśmy zimy. Jeżeli porównamy spostrzeżenia meteorologiczne zeszłego roku ze stanem pogody obecnej, to ujrzymy ogromną różnicę. Zeszłego roku w tymże czasie mrozy dochodziły do 24 stopni Celzjusza przy pokrywie śniegu 18 cm.

Ze wszystkich krajów Europy dochodzą wiadomości o szalejących burzach, szczególnie na pobrzeżach morskich.

Dziwne pogody bywały i w czasach minionych. — Oto co mówi Pasek w swoich pamiętnikach:

„Rok Pański 1680. Zacząłem i ten rok, daj Boże, szczęście w Olszówce. Zaraz na początku tego roku doczekaliśmy się nowych rzeczy, bo zima, która już była gruntownie stanęła, zginęła, i stało się tak ciepło, tak pogodnie, że bydła poszły w pole, puściły się kwiatki i trawę ziemia wydała, orano i siano. Jam przecie długo deliberował się z siewem, ale widząc, że ludzie już wpół ozasiewali jarzyn, jam też dopiero zaczął siać. Kiedym jeździł w zapusty z ludźmi po komendach, po weselach, to takie były gorąca, że trudno było zażyć sukni futrzanej, tylko letniej, jako w sierpniu. Już wtedy zimy nie było nie, tylko deszczyki przechodziły. Owe tedy zboża, w styczniu siane, wyrosły tak przed Wielkanocą, że aż na nich bydło pasano, a tak tej zimy mało co bydło słomy zażyło, mając dobre pożywienie w polu".

DZIEŃ WSPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE. Międzynarodowy Związek Spółdzielczy uchwałą swego komitetu z roku 1922 wezwał wszystkie kraje do poświęcenia jednego dnia w roku propagandzie spółdzielczej. W związku z tem konferencja przedstawicieli polskich związków spółdzielczych uchwaliła w grudniu ub. roku urządzać taki dzień i w Polsce co roku, poczynając od roku bieżącego. Za najodpowiedniejszy termin uznano pierwszą niedzielę czerwca.

Jako typowy program „dnia spółdzielczości" w poszczególnych miejscowościach przyjęto formę akademji spółdzielczej: pogadanka-odczyt, przemówienie okolicznościowe, deklamacje, śpiew, muzyka, pochody, zabawy i t. p., zależnie od uznania miejscowego komitetu. Projektowana jest nadto pewna akcja na terenie szkół.

50-LETNI JUBILEUSZ MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH. W roku obecnym Ogólnopolski Zjazd Straży Pożarnych odbędzie się we Lwowie — z czem związany został 50-letni jubileusz Małopolskiego Związku Straży Pożarnych. Termin zjazdu ustalono na 3, 4 i 5-go lipca b. r.

OSTRZEŻENIE PRZED EMIGRACJĄ DO AMERYKI. Polski urząd emigracyjny ostrzega osoby, pragnące emigrować do Stanów Zjednoczonych, że nie należy dawać wiary pojawiającym się w pismach ogłoszeniom biur zagranicznych, które obiecują ułatwienie podróży do Ameryki, przeszkody bowiem, wynikające z ustawy emigracyjnej Stanów Zjednoczonych nie mogą być usunięte przez czyjąkolwiek interwencję, a ponadto propaganda ogłoszeniowa tych pism jest nieprawna na obszarze, na którym przewozem emigrantów zajmować się mogą wyłącznie towarzystwa, upoważnione przez rząd polski.

POLSKIE SREBRNE MONETY. W chwili obecnej krąży w obiegu około 11 miljonów złotych w monetach srebrnych 1 i 2 złotowych. Ukazanie się w obiegu polskich monet srebrnych przyjęte zostało przez społeczeństwo z wielką radością, jak o tem sygnalizują oddziały Banku Polskiego z całego szeregu miejscowości.

BUDOWA ZAKŁADÓW WODNO-ELEKTRYCZNYCH W JAZOWSKU I ROŻNOWIE POD NOWYM SĄCZEM. Na skutek zainteresowania się tą sprawą kapitału amerykańskiego, przybył wtedy do Nowego Sącza ekspert nowojorskiej firmy Robinsohn et Company w osobie inż. Sargenta i badał łącznie z twórcą projektu tej budowy prof. Pomianowskim z Warszawy, projekt ujęcia Dunajca, na miejscu, gdzie mają stanąć zakłady wodno-elektryczne.

Ekspert ten stwierdziwszy naocznie, iż warunki miejscowe są dla budowy nader korzystne i zapewniają całemu przedsiębiorstwu niezwykłą rentowność, złożył w tym duchu sprawozdanie swej firmie. Na skutek zdaje się tego sprawozdania otrzymał w ostatnich dniach magistrat m. Nowego Sącza, który w tej sprawie pertraktacje prowadził, zawiadomienie, iż sam szef firmy Robinsohn wraz z inż. Sargentem przybywają w marcu do Europy, by tu na miejscu ukończyć pertraktacje co do szczegółowych warunków budowy i całą sprawę sfinalizować.

Należy się zatem spodziewać, że jeszcze w bieżącym roku rozpoczęte zostaną wstępne prace koło budowy tych potężnych zakładów, które w naszem życiu przemysłowem i ekonomicznem tak wybitną zapewne odegrają rolę.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA CUKROWNIKÓW POLSKICH. Premjer Grabski i dyrektor Gardinen, podpisali umowę o pożyczkę w wysokości dwu miljonów funtów szterlingów, z przeznaczeniem dla przemysłu cukrowniczego w Polsce.

SPRAWA MELJORACJI ROLNEJ NA PODHALU NA DOBREJ DRODZE. Na skutek starań Związku Podhalan Ministerstwo Rolnictwa zleciło Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu wysłanie na Podhale specjalisty w dziedzinie meljoracji torfisk, tudzież uprawy łąk i pastwisk.

Podhale więc stara się iść z postępem czasu.

KIEROWNICTWO SZKOŁY POWSZECHNEJ W BIRCZY, A PALESTYNA. Od dłuższego czasu otrzymujemy szereg listów z Birczy, wskazujące na to, że kierownik tamtejszej szkoły, z pogwałceniem przepisów szkolnych, forytuje żydów. — Uczy bowiem prywatnie bogatych żydków i bez egzaminu wpisuje ich do klas wyższych. — Przykładów naliczono nam dziesiątki. Korespondencyj tych z braku miejsca w całości nie drukujemy. Wyrażamy nadzieję jednak, że sprawą tą zajmą się raz wreszcie władze szkolne.. — Czasby był, by kierownik szkoły p. Janusz raz wreszcie wyliczył się publicznie ze składek, zbieranych na szkoły publicznie!

CZY ŚMIERĆ W LETARGU? W gminie Wysoka przy Jordanowie u pewnego gospodarza córka tegoż Stefanja, dziewczyna młoda i zdrowa, po całodziennej pracy i po wieczerzy położyła się spać i już więcej nie wstała. Gdy oglądacz zwłok stwierdził śmierć, strapieni rodzicę córkę pochowali na miejscowym cmentarzu. Obecnie utrzymuje się wśród ludzi pogłoska, że dziewczyna zapadła w letarg i została żywcem pochowana. Władze mają zarządzić ekshumację zwłok.

Notujemy ten wypadek, jako przestrogę, aby w podobnych okolicznościach nie poprzestawać na zwyczajnym oglądaczu wiejskim, ale zwracać się do lekarza.

OSTRZEŻENIE! Zarząd pow. S. K. L. w Brzesku ostrzega przed oszustami, którzy bez upoważnienia Zarządu powiatowego narzucają się ludziom, ofiarując im pomoc w rozmaitych sprawach i żądają opłat. Zwracamy uwagę, iż osoby przez nas delegowane, mają od nas piśmienne upoważnienie z podpisem prezesa i pieczątką. O ile więc pojawi się jakiś osobnik, występujący imieniem Zarządu powiatowego Stronnictwa Katolicko-Ludowego należy od niego żądać, by się wykazał piśmiennem upoważnieniem.

W szczególności ostrzega Ks. Dr. Czuj interesowanych przed niejakim Srakulą Józefem z Bożęcina.

Zarząd powiatowy S. K. L. w Brzesku.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Anglja gwarantuje granice Polski.

Z Londynu donoszą, że **rząd angielski, po długotrwałych naradach, zdecydował się, w dniu 1 b. m., przyjąć francuską zasadę układu gwarancyjnego i zobowiązać się do zabezpieczenia granic państw Europy wschodniej, a przedewszystkiem Polski i Czechosłowacji.**

Nowe wydawnictwa.

„ZAGRODA WZOROWA“ Illustrowane czasopismo rolnicze, poświęcone sprawom drobnego gospodarstwa wiejskiego z jego gałęziami.

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca. Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. Administracja, Lwów, Kopernika L. 20. — Wzorowo prowadzone to pismo zaczęło wychodzić w obecnym roku i zasługuje z wszechmiar na poparcie

„ŚWIT“, jedyny w Polsce miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem, ukazał się na miesiąc styczeń, jako specjalny numer poświęcony nauczycielstwu nauczycielstwu polskiemu. Na pierwszem miejscu ogłasza zarząd główny Związku Katolików Abstynentów na 1.225 członków. Cena 75 groszy kwartalnie. Adres: Składnica Abstynecka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1.

Kącik humorystyczny.

Myśliwy, któremu nie powiodło się na polowaniu, spostrzega naraz nad rzeką stado kaczek. Przekonany, że to są dzikie, strzela i trafia jedną. Nagle z zarośli wychodzi właściciel kaczek. Myśliwy spostrzega swoją pomyłkę i rzuca mu dwie marki. Tamten je podnosi i chowa do kieszeni. Za drugim strzałem znów pada kaczka, a wieśniak znów dostaje dwie marki.

— Czy wolno strzelać jeszcze? — pyta myśliwy.

— Czemu nie, proszę wielmożnego pana; te kaczki nie są moje.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Izba Skarbowa komunikuje mi:

1) W sprawie przyznania renty **Katarzynie Bednarek** ze Stankowej, pow. Nowy Sącz, Izba Skarbowa odniosła się do Dowództwa Okręgu korpusu Nr. V. w Krakowie z prośbą o nadesłanie tu metryki śmierci męża wspomnianej wdowy, po nadesłaniu której wyda się dalsze zarządzenia.

2) W sprawie renty dla **Katarzyny Górka**, zam. w Nowym Sączu, ul. Długosza L 57 również odniesiono się do D. O. K. Nr. V. w Krakowie, oraz Poselstwa polskiego w Wiedniu z prośbą o metrykę śmierci jej męża.

3) **Małgorzacie Lupa** Izba Skarbowa rezolucją z dnia 27 listopada 1924 L. 8278/6 R. P. 24/VI odmówiła przyznania zaopatrzenia wojskowego dla braku dowodu istnienia związku przyczynowego między śmiercią a wykonywaną przez męża wspomnianej wdowy służbą wojskową.

4) **Kunegunda Dynowska** z Trzetrzewiny, pow. Nowy Sącz, nie przychodzi w tut. ewidencji. Celem przyznania jej renty po zmarłym mężu winna wnieść odpowiednio udokumentowaną prośbę.

5) **Petroneli Nowak**, wdowie po Michale, zamieszkałej w Nowym Sączu, ul. Klasztorna L. 1203, przesyła Izba Skarbowa do wypełnienia formularz deklaracji, po którego zwrocie prośba jej zostanie definitywnie załatwiona.

6) W sprawie renty **Michała Kiklicy**, ojca Szymona, zamieszkałego w Łazach Brzyńskich, odniosła się Izba Skarbowa do Poselstwa polskieog w Wiedniu z prośbą o przysłanie metryki śmierci Szymona Kiklicy po nadesłaniu której wyda się dalsze zarządzenia.

7) Inwalidzie woj. nazwiskiem **Zelek Andrzej** z Sechnej wstrzymano wypłatę renty na podstawie opinji Inspektoratu Skarbowego w Limanowej, stwierdzającego, że wymieniony posiada kilkunastomorgowe gospodarstwo rolne. Na skutek zażalenia inwalidy, wniesionego do tut. Izby Skarbowej i prośby jego o wypłatę renty, rozpatrzono tę sprawę ponownie i odniesiono się do Nadzoru Kontroli skarbowej z poleceniem ścisłego zbadania jego stosunków majątkowych.

Decyzja tut. Izby Skarbowej w tej sprawie zapadnie po nadesłaniu sprawozdania i opinji Nadzoru Kontroli Skarbowej.

Ignacy Jasiński, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Jan Romaniak, Teraspol. Sprawą gruntów kościelnych uregulowana przez konkordat. O przydział ziemi dla parafji należy odnieść się do Kurji Biskupiej w Siedlcach, drogą urzędową. (Rada gminna).

Korespondent w Pawłowie. P. Hojnacki niech się zwróci do Biura wojskowego Turka w Tarnowie.

Paweł Kostecki, Krościenko. Sprawę wymiaru podatku od spadków, sprzecznego z ostatnią ustawą, oddaliśmy posłom z prośbą o wniesienie odpowiedniej interpelacji.

SS. Służebniczki, Łódź. Prenumerata zapłacona do 30 czerwca b. r.

Sylwester Dudko, Krynki. Za zeszły rok już prenumerata wyrównana.

Ks. Trzebicki Gabrjel, Noworja. Prenumerata wyrównana za rok 1924, 1925 i na rok 1926 pozostaje 3 złote.

Ks. Jan Niemczyk, Łączki Jagiellońskie. Prenumerata wyrównana za trzy kwartały, t. j. do 30 września 1925 r.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Pieprzyk Wład. zł. 2; Józef Kochan, Chełm 2 zł; Ks. Jan Chmiel 2 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana F e r k a.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Świader.**